

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 8 (2023) nr 1
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2023.08.15

Anna Hryniewicka*

Obraz Marii Grzegorzewskiej w świetle listów i wspomnień współpracowników i słuchaczy PIPS

The Image of Maria Grzegorzewska in the Light of Letters and Memories of Her Colleagues and Students of the National Institute of Special Education

Abstract: This article reconstructs a psychological image of Maria Grzegorzewska based on her correspondence and the memories of selected people from her immediate surroundings. In addition to a brief description of the most important aspects of her life and activities, it shows the main shortcomings of the current civilisation, emphasising the importance of such personal role models as Grzegorzewska in the work of a modern teacher-educator.

Keywords: Maria Grzegorzewska, PIPS, letters and memories, friends, psychological portrait of Grzegorzewska, contemporary world, need for personal role models.

* Anna Hryniewicka (ORCID: 0000-0001-5905-1839) – dr, adiunkt w Instytucie Psychologii w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, kontakt: annahryniew2@gmail.com.

Do zrozumienia, kim była Maria Grzegorzewska, która przeszła do historii nauki nie tylko jako wybitna twórczyni polskiej szkoły pedagogiki specjalnej oraz inicjator, założycielka i długoletnia dyrektorka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, ale również jako jedna z najwybitniejszych kobiet w psychologii XX wieku¹, i jaką wartość ma stworzone przez nią dzieło, konieczne jest przypomnienie pewnych ważnych faktów z jej życia.

Jak wskazuje odnaleziony przeze mnie oryginalny akt jej chrztu, sporządzony zgodnie z obowiązującym wówczas w zaborze rosyjskim prawem w języku rosyjskim², potwierdzony zapisem w Kenkarcie wydanej przez Generalne Gubernatorstwo w dniu 28 sierpnia 1942 r., urodziła się ona 18 kwietnia 1887 r., a nie jak się dotychczas powszechnie przyjmowało w 1888 r., co oznacza, że w 2022 r., ogłoszonym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Marii Grzegorzewskiej, Akademia Pedagogiki Specjalnej miała okazję do świętowania podwójnego jubileuszu: 100-lecia istnienia Uczelni oraz 135 rocznicy urodzin jej patronki.

Dość ważnym faktem z życia Grzegorzewskiej była jej przynależność do pokolenia uczonych polskich, którego dzieciństwo i młodość upłynęły w okresie wielkich przeobrażeń społeczno-politycznych przełomu XIX i XX w. Jej rodzice, pochodzący z rodzin o żywych tradycjach niepodległościowych i patriotycznych, bezpośrednio po ślubie zmuszeni do ucieczki ze Żmudzi z obawy przed represjami związanymi z powstaniem, zamieszkali w bardzo skromnych warunkach na terenie guberni piotrkowskiej, w powiecie rawskim w gminie Wałowice, we wsi oddalonej od stacji kolejowej o 17 wiorst. Nie przeszkodziło to jednak Grzegorzewskiej, podobnie jak jej starszemu rodzeństwu, w zdobyciu wykształcenia, którego etapem było ukończenie prywatnej pensji w Warszawie, uzyskanie dyplomu domowej nauczycielki, podjęcie studiów w charakterze hospitantki (pozbawionej pełni praw studenckich) na Wydziale Filozoficznym

- 1 A. Hryniewicka, *Maria Grzegorzewska – psychologia wobec niepełnosprawności*, w: *Najwybitniejsze kobiety w psychologii XX wieku*, red. S. Volkmann-Raue, H. E. Lück, Gdańsk: 2014, s. 341–362.
- 2 Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim [dalej: APW w Grodzisku Mazowieckim], sygn.73/1032/0, Akta Stanu Cywilnego [dalej: ASC] Parafii Rzymsko-Katolickiej w Kurzeszynie, sygn, 23, księga metryczna chrztów.

Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz studiów w Międzynarodowym Fakultecie Pedologicznym w Brukseli, kontynuowanych po zakończeniu pierwszej wojny światowej na paryskiej Sorbonie.

O tym, jak trudny był początek edukacji Grzegorzewskiej, świadczy fakt, że rozpoczęła ją w czasie największego ucisku narodowego w zaborze rosyjskim, jaki miał miejsce po upadku powstania styczniowego, kiedy „rząd carski, wyzyskując zwycięstwo, zastosował w stosunku do Królestwa Polskiego w całej pełni politykę narodowościową zmierzającą do wyzucia z wszelkich praw ludów wchodzących w skład Imperium Rosyjskiego, a nie należących do narodowości rosyjskiej”³. Jej celem, poza włączeniem zajętych terenów do państwa rosyjskiego oraz pozbawieniem Królestwa Polskiego odrębności gospodarczej i administracyjnej, była całkowita rusyfikacja Polaków, realizowana za pomocą systemu policyjno-biurokratycznego. Równoległe z likwidacją polskich urzędów oraz wprowadzeniem obowiązku używania języka rosyjskiego jako języka urzędowego, przeprowadzono także reformę szkolnictwa polskiego upodabniając jego strukturę do organizacji szkolnictwa rosyjskiego. Odpowiedzią na zablokowanie rozwoju i rusyfikację szkolnictwa elementarnego i średniego był rozrost szkolnictwa prywatnego, spełniającego ważną rolę w umacnianiu ducha narodowego wśród młodzieży polskiej. Jak podała koleżanka szkolna Grzegorzewskiej – polska pisarka Maria Dąbrowska⁴, na pensji Pauliny Hewelke zetknęła się ona z wieloma znakomitymi nauczycielami, którzy nie bacząc na konsekwencje, za przykładem Ignacego Chrzanowskiego⁵, uchodzącego za szczególnego orędownika dydaktycznej roli języka ojczystego i rodzimej literatury, wzniecali w duszach młodzieży jasne ognie ideałów, często sprzeczne z zachowawczymi postawami większości pedagogów o tradycyjnych poglądach, głoszących, że dziewczęta w przeciwieństwie do chłopców nie mają prawa wyboru własnej drogi życiowej i realizacji własnych zainteresowań,

3 T. Wojeński, *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 1960, s. 3.

4 M. Dąbrowska, *Warszawa mojej młodości*, w: *Warszawa naszej młodości*, red. H. Boguszewska, Warszawa 1955, s. 33–59.

5 I. Chrzanowski, *Nauka historii literatury polskiej jako czynnik wychowania moralnego młodzieży*, „Szkoła Polska”, 21 (1907) s. 758–765.

gdyż najważniejszym ich obowiązkiem w przyszłości będzie bycie żoną i matką⁶, lub przestrzegających przed szkodliwością wyjazdów naszej młodzieży na studia za granicą⁷.

Tych poglądów nie podzielała Maria Grzegorzewska, która mimo wielu zewnętrznych przeszkód utrudniających dostęp do nauki, wzorem takich sławnych uczonych polskich jak np. Maria Skłodowska-Curie, Michalina Stefanowska, Zofia Daszyńska-Golińska, Józefa Kadisowa czy Maria Antonina Czaplinska, odważyła się realizować swoje marzenia o odbyciu studiów w zagranicznym ośrodku edukacyjnym. Po przeczytaniu w czasie studiów na uniwersytecie krakowskim, zamieszczonego w czasopiśmie „Mercure de France”, artykułu o otwarciu Międzynarodowego Fakultetu Pedagogii, pod koniec września 1913 r. przyjechała do Brukseli⁸, gdzie zdobywała wiedzę pod kierunkiem Józefy Joteyko, o której były student Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Warszawie – Stanisław Sedlaczek tuż po jej śmierci pisał:

Jest rzeczą zwykłą na świecie, a w Polsce może częstszą niż gdzieindziej, że wartość i wielkość ludzi zwraca uwagę dopiero, gdy ich zbraknie. Tak oto dla szerszych sfer społeczeństwa niepostrzeżenie niemal przeszła przez życie jedna z największych kobiet polskich, obok Curie-Skłodowskiej najważniejsza w świecie nauki, pierwsza kobieta, która wykładała w Collège de France, a po Mickiewiczzu i z tej samej katedry, bezpośrednio druga. Uczona światowej sławy, wielka patriotka i działaczka społeczna, organizatorka, a przede wszystkim wychowawczyni wychowawców, człowiek niezwykłej wiedzy i pracy, człowiek wielkiego serca i dobroci niezwykłej⁹.

- 6 Z. Bukowiecka, *Obowiązki młodych dziewcząt. Odczyty Zofii Bukowieckiej wygłoszone w sali muzeum na posiedzeniu delegacji gospodyń wiejskich*, Warszawa 1905; B. Chlebowski, *Przemówienie do uczennic kończących jedną z pensji warszawskich w roku bieżącym*, „Wychowanie w Domu i Szkole”, 2 (1913) nr 6, s. 36–40.
- 7 E. J. Reyman, *W sprawie wyższych studiów młodzieży naszej za granicą*, „Wychowanie w Domu i Szkole”, 2 (1912) nr 7, s. 136–145.
- 8 M. Grzegorzewska, *Kilka wspomnień z pobytu pani Joteyko we Francji podczas wojny*, w: *Józefa Joteyko. Księga pamiątkowa poświęcona Jej życiu i działalności*, Warszawa 1929, s. 141.
- 9 S. Sedlaczek, *Józefa Joteyko*, Warszawa 1928, s. 3.

To, co utrwaliło jej pamięć, to przede wszystkim zachowany program Fakultetu, który, według znanej twórczyni polskiej pedagogiki społecznej zajmującej się historią oświaty – Heleny Radlińskiej, był

dziełem oryginalnym, głęboko przemyślanym. Czerpał materiały ze wszystkich niemal rozgałęzień myśli ludzkiej, różniąc się zasadniczo od dotychczasowej treści nauczania dawanego pedagogom. Był znacznie rozleglejszy od programu genewskiego, postawiono też większe wymagania przy przyjmowaniu słuchaczy rzeczywistych. Wiele czasu poświęcono przygotowaniu przyrodniczemu. Biologia, psychofizjologia (z odrębnym kursem fizjologii mięśni i nerwów), neurologia dawały podstawę antropometrii, higienie szkolnej, wychowaniu fizycznemu i pielęgnowaniu dziecka. Psychologia doświadczalna, pedologia teoretyczna i praktyczna, pedagogika eksperymentalna, dydaktyka – były umieszczone w tym programie obok historii wychowania, metodologii pracy intelektualnej, socjologii wieku dziecięcego. [...] Pod względem metody nauczania Fakultet był dla szkolnictwa wyższego tem, czem nowa dla szkolnictwa elementarnego i średniego tzw. «nowa szkoła»: torował drogę reformie nauczania¹⁰,

ponieważ wdrażał słuchaczy „do osobistej pracy nie tylko poznawczej, lecz również badawczej”, kształtował umiejętność obserwowania i eksperymentowania oraz umożliwiał głębsze poznanie życia społecznego i różnorodnych poczynań wychowawczych Belgii.

Z relacji przyjaciółki Grzegorzewskiej, jeszcze z czasów studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, a także pewnego rodzaju późniejszej administratorki spulchny po niej – Józefy Berggruen, jej głębokie zainteresowania intelektualne oraz „zapał poznawczy” połączony z ogromną życzliwością i łatwością nawiązywania bezpośredniego kontaktu z ludźmi, już od początku studiów w Fakultecie wyróżniały ją spośród całego grona jego słuchaczy.

Mimo że świadomie usuwała się na drugi plan, była od razu doceniona przez dyrektora Fakultetu i przez wykładowców. Pracowała bardzo intensywnie. Już w pierwszym półroczu studiów dostawała do zreferowania

10 H. Radlińska, *Józefa Joteyko jako pedagog*, w: *Józefa Joteyko. Księga pamiątkowa poświęcona jej życiu i działalności*, Warszawa 1929, s. 79.

najpoważniejsze prace psychologiczne, otrzymała zezwolenie na dłuższą hospitalizację szkół dra Decroly, prawo samodzielnego zwiedzania miejskich szkół nowego typu i jedyna ze wszystkich słuchaczy pierwszego i drugiego roku została dopuszczona do samodzielnej pracy eksperymentalnej. O ile pamiętam, była to badanie rozwoju uczuć estetycznych u dzieci z podstawowych szkół brukselskich. Zainteresowania Grzegorzewskiej nie ograniczały się do programu Fakultetu. Wkrótce po przyjeździe zgłosiła się do istniejącego w Belgii Towarzystwa im. Joachima Lelewela, w którego pracy brała czynny udział¹¹.

Gdy Fakultet Pedologiczny z powodu działań wojennych został zamknięty, Grzegorzewska, która wyjechała na wakacje do rodziców mieszkających wówczas w Wiłkomierzu koło Wilna, na wezwanie Joteyko dotarła do Paryża, gdzie podjęła studia z zakresu psychologii na wydziale „des lettres”¹² w jednym z najważniejszych centrów intelektualnych w Europie, do jakich należała Sorbona. Studia te zakończyła w 1916 r. obroną rozprawy doktorskiej pt. *Essai sur le développement du sentiment esthétique. Recherches d'esthétique expérimentale Faites sur les élèves des écoles de Bruxelles*, dwukrotnie opublikowanej, najpierw w tak renomowanym wówczas czasopiśmie, jakim był „Bulletin de L'Institut Général Psychologique”, a następnie w formie samodzielnej książki wydanej przez ten Institut¹³.

Choć w tym czasie zainteresowania Grzegorzewskiej koncentrowały się głównie wokół problematyki wychowania estetycznego i szeroko pojętej sztuki, nawiązanie wielu kontaktów z ważniejszymi placówkami klinicznymi Paryża, pociągały ją także sprawy dotyczące problematyki klinicznej. Punktem kulminacyjnym w całkowitej zmianie kierunku jej zainteresowań była wizyta na oddziale dla upośledzonych umysłowo w szpitalu psychiatrycznym w Bicêtre,

- 11 J. Berggruen, *Wspomnienia z czasów studiów 1913–1914*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 33.
- 12 J. Doroszewska, *Fragmenty biografii Marii Grzegorzewskiej*, „Ruch Pedagogiczny”, 6 (1964) nr 6, s. 8–18.
- 13 Esej o rozwoju wrażeń estetycznych. Eksperymentalne badania estetyczne przeprowadzone na uczniach w brukselskich szkołach (tłum. z jęz. franc. Hryniewicka), przekazany przez Grzegorzewską w darze Bibliotece Polskiej w Paryżu 10 maja 1917 r.; wydany przez APS w dziewięćdziesiątą rocznicę powstania Uczelni: M. Grzegorzewska, *Studium na temat rozwoju uczuć estetycznych: badania z zakresu estetyki eksperymentalnej prowadzone wśród uczniów szkół brukselskich*, Warszawa 2012.

której następstwem było porzucenie świata piękna i estetyki jako swego dotychczasowego nurtu życia z mocnym postanowieniem zajęcia się pracą na rzecz przywracania człowieczeństwa ludziom skrzywdzonym przez los¹⁴.

Gdy po 1918 r. stopniowo zaczęło się odradzać polskie państwo, Grzegorzewska, rezygnując z możliwości zrobienia kariery naukowej na zachodzie Europy, wróciła do kraju. Ożywiona duchem narodowym, świadoma swoich możliwości i celów, mimo wyjątkowo niepomyślnych warunków, po sześciu miesiącach od swojego przyjazdu do Warszawy¹⁵, 1 listopada 1919 r. rozpoczęła „służbę państwową w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”, początkowo jako starszy referent do spraw szkolnictwa specjalnego, a potem jako wizytator odpowiedzialny za organizację szkół specjalnych i przygotowanie nauczycieli i wychowawców do pracy z osobami niepełnosprawnymi¹⁶. Pracowała także jakowykładowca „rocznego kursu seminaryjnego dla nauczycieli dzieci mało zdolnych i z wadami charakteru”, kierowanego przez Michalinę Stefanowską¹⁷. Równoległe w maju 1921 r. przy Ministerstwie Oświaty zorganizowała jeszcze jeden półroczny kurs pedagogiki specjalnej, przekształcony we wrześniu tego samego roku w roczne Seminarium Pedagogiki Specjalnej, z którego po połączeniu z Instytutem Fonetycznym, kierowanym przez Ottona Benniego, w lipcu 1922 r. wyłonił się w Instytut Pedagogiki Specjalnej. Grzegorzewska kierowała nim przez 45 lat, walcząc w okresie międzywojennym z ogromnymi zaniedbaniami w oświacie; narażając w czasie okupacji swoje życie z powodu zaangażowania w tajne przygotowanie kadry do mających powstać po wojnie zakładów kształcenia nauczycieli; odbudowując po zniszczeniach wojennych Instytut Pedagogiki Specjalnej oraz walcząc o jego pozycję podczas stalinowskiej dyktatury. Nie tylko doprowadziła do społecznego zrozumienia znaczenia opieki wychowawczej nad dzieckiem niepełnosprawnym, ale również do upowszechnienia jego edukacji, rozwoju szkolnictwa specjalnego

14 M. Grzegorzewska, *Wybór pism*, Warszawa 1964, s. 5.

15 A. Hryniewicka, *W stronę człowieka... O odwadze twórczego myślenia Marii Grzegorzewskiej*, Warszawa 2022, s. 147.

16 APS, Muzeum Marii Grzegorzewskiej, rękopis życiorysu sporządzonego przez M. Grzegorzewską.

17 O. Lipkowski, *Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie 1922–1982*, Warszawa 1983, s. 21–22.

oraz stworzenia psychologicznych podstaw rewalidacji i wychowania wszystkich grup osób niepełnosprawnych¹⁸.

O tym wszystkim można się dowiedzieć z analizy dorobku naukowego Grzegorzewskiej, z opracowań na jej temat oraz z dokumentów przechowywanych w uczelnianym muzeum, wśród których obok spuścizny po niej, znajdują się również niezwykle cenne materiały uzyskane dzięki wielu hojnym ofiarodawcom. Szczególne miejsce wśród tych materiałów zajmuje kilka tysięcy listów z lat 1906–1967, pisanych przez Grzegorzewską i do niej. Zbiór ten w dużej części pochodzący z prywatnych zasobów rodziny, przyjaciół, współpracowników, absolwentów Grzegorzewskiej, a nawet nieznanymi jej zupełnie osób, stanowi interesujący, lecz kłopotliwy dla badacza materiał biograficzny, który dotychczas, poza opracowaniami Ewy Tomasik¹⁹, nie był przedmiotem bardziej pogłębionych analiz. A szkoda, gdyż na jego podstawie, szczególnie na podstawie korespondencji samej Grzegorzewskiej, która, rejestrując z pobudek zawodowych lub na własny użytek, przebieg różnych wydarzeń oraz opinie o postawach, poglądach i zachowaniach zarówno własnych, jak i cudzych, w pewien sposób dokonywała swoistej projekcji swojej osobowości, wydaje się możliwe podjęcie próby rekonstrukcji jej psychologicznego portretu.

Lektura zgromadzonych listów, podobnie jak analiza wspomnień osób dobrze znających Grzegorzewską, wskazuje, że to, co się nie zmieniło wraz z wiekiem w strukturze osobowości Grzegorzewskiej, mimo nieustannych trudności pozwoliło jej tak wiele w życiu dokonać, było związane z pasją, jaką nacechowane było jej działanie. Jak pisała jej długoletnia przyjaciółka i współpracownica – prof. Natalia Han-Ilgiewicz²⁰, pasja ta, widoczna zarówno w tworzeniu i w proteście, jak i w samym ujmowaniu świata, udzielała się innym. Jak słusznie twierdził znany pisarz i wykładowca Instytutu od 1935 r. – Jerzy Zawieyski, Grzegorzewska jako uczona o sławie europejskiej pozostanie w nauce. Ale ci, co znali ją osobiście, liczne grono jej słuchaczy i przyjaciół, wiedzieli, „że praca to nie wszystko, co łączy

18 A. Hryniewicka *W stronę człowieka...*

19 E. Tomasik, „Ocalić od zapomnienia”. *Maria Grzegorzewska w relacjach ze współczesnymi*, Warszawa 1998; też, *Polska Pani z lampą. Janina Doroszevska – człowiek i dzieło*, Warszawa 2001.

20 N. Han-Ilgiewicz, *Maria Grzegorzewska*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 137–139.

się z jej nazwiskiem; że istnieje twórczość inna, nie zapisana, wielki wpływ Grzegorzewskiej na ludzi, oddziaływanie i promieniowanie jej osobowości”²¹, które było o wiele donioślejsze niż jej prace naukowe. Zawieyski, który pod wrażeniem Grzegorzewskiej napisał w czasie okupacji powieść o fenomenie ludzkiej osobowości, będącej świadectwem „fermentu duchowego, jaki Grzegorzewska była zdolna wytworzyć”²², zwrócił uwagę na jej zdolność budzenia, wzywania i mobilizowania innych do służby społecznej oraz na jej własne, oryginalne poglądy na wychowanie, kulturę i na sytuację egzystencjalną człowieka, których zespół nie wyrażał się w koncepcjach intelektualnych, lecz w jej postawie moralno-społecznej oraz w przeświadczeniach wewnętrznych stanowiących siłę jej osobowości. Uzupełniając tę wypowiedź, bliska współpracownica Grzegorzewskiej w latach powojennych – prof. Janina Doroszevska podkreśliła, że wielka siła oddziaływania Grzegorzewskiej na ludzi miała różne źródła,

ale na pewno jedno z najbardziej istotnych, oczywistych źródeł tej siły było to, że Ona sama, całe Jej życie, każda chwila tego życia były obrazem – jakby urzeczywistnieniem – tego, co głosiła jako słuszne, dobre, należne. I to właśnie miało największą siłę przekonywania i największą siłę atrakcyjną. Było to zresztą na pewno istotą Jej osobowości – osobowości niezwykle zharmonizowanej, uporządkowanej, jasnej, skupionej, dającej wszystkim z Nią obcującym poczucie bezpieczeństwa. Taka była zawsze: mówią o tym wspomnienia tych, którzy ją znali od dzieciństwa. Ale jednocześnie to, że taką była, osiągnęła ceną twardego wysiłku każdej chwili, ceną świadomego dążenia do podporządkowania swego życia temu, co uznała za swój drogowskaz, i innym jako drogowskaz przekazywała. Często mówiła, powołując się na słowa Józefy Joteyko, że niczego się w życiu nie dokona bez wysiłku i bez zmęczenia z tym wysiłkiem związanego²³.

Zdaniem absolwenta Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej z 1935 r., jego wykładowcy oraz i działacza społecznego na rzecz dzieci niepełnosprawnych – dr hab. Kazimierza Kirejczyka, „Maria Grzegorzewska była przede

21 J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 13–14.

22 Tamże, s. 14–15.

23 J. Doroszevska, *Maria Grzegorzewska wśród nas*, „Szkola Specjalna”, 28 (1967) nr 3, s. 210.

wszystkim wielkim społecznikiem, realizującym swoje społeczne powołanie nieomal zawsze i wszędzie”²⁴. Już na początku swej pracy zawodowej opiekowała się uzdolnionymi stypendystami z ubogich rodzin, opłacając im stancję oraz udzielając wszelkiego rodzaju pomocy, umożliwiającej kształcenie; w czasie drugiej wojny światowej pracowała jako sanitariuszka w szpitalach wojskowych, włączyła się w organizację szpitali Czerwonego Krzyża, uczestniczyła w tajnych pracach oświatowych oraz w Głównym Komitecie Pomocy Żydom; również po wojnie podejmowała różne prace społeczne ułatwiające studentom przeżycie ciężkiego okresu studiów w zburzonej Warszawie. Jak podała jedna z pierwszych powojennych studentek PIPS – Eugenia Wójcikowa²⁵, nie tylko dodawała otuchy, uspokajała w zmartwieniach, udzielała rady, ale również użyczala w swym małym i słabo opalonym pokoiku miejsca dla przyjeżdżających do Warszawy nauczycieli oraz dbała o zorganizowanie im warunków do nauki, często korzystając z pomocy swoich absolwentów. Według studentki PIPS z roku 1922/23, nauczycielki szkoły specjalnej nr 177 oraz kierowniczkii Ośrodka Metodycznego i Muzeum Szkolnictwa Specjalnego PIPS – Józefy Telatyckiej²⁶, to właśnie na prośbę Grzegorzewskiej dawni słuchacze PIPS zajęli się sprawami remontu pierwszej powojennej siedziby uczelni przy ul. Smulikowskiego, zorganizowali stoliki i krzesła do sal wykładowych, pomogli w zakupie cennych książek do biblioteki oraz w rozwiązaniu bytowych problemów studentów, ułatwiając nawiązanie kontaktu Grzegorzewskiej z Ministerstwem Opieki Społecznej, dystrybuującym dary przekazane Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy.

Liczne świadectwa troski Grzegorzewskiej złożyli także „wdzięczni słuchacze” późniejszych roczników, którzy pisali do niej: „Dzięki wartości wewnętrznej ujawniającej się w czynie społecznym dałaś nam Pani wzór jakim powinien być prawdziwy człowiek”, „Przekonałem się, że największym szczęściem jest czynić dobrze innym”, „Pełni sił i zapału idziemy w świat realizować w życiu te ideały,

24 K. Kirejczyk, *Działalność związkowa i społeczna Marii Grzegorzewskiej*, w: *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej – 7 XI 1969 r.*, red. J. Doroszevska, M. Fal-ski, R. Wroczyński, Warszawa 1972, s. 135.

25 E. Wójcikowa, *O niezapomnianej Pani Doktor Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 129.

26 J. Telatycka, *Na przestrzeni lat...*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 105.

która przyświecały zawsze pracy Pani” „Czy w życiu znajdę jeszcze tak Wielkie Serce? W chwilach ciężkich będzie mi Ono ostoją i mocą”²⁷.

Takich ciężkich chwili doświadczało wielu studentów, m.in. Teresa Janina Maria Bromowicz z d. Harsdorf von Enderndorf, absolwentka filologii polskiej i romańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim z 1934 r. oraz słuchaczka PIPS w latach 1949/50, która w 1958 r. po lekturze *Listów do Młodego Nauczyciela* pisała do Grzegorzewskiej:

Będąc w obozie koncentracyjnym, miałam okazję poznać całe dno nędzy ludzkiej, całe mnóstwo zła. Ale co najmniej równo tyle widziałam tam dobra i piękną płynącego z duszy ludzkiej! [...]. Miłość – wróg przeoczenia, miłość afirmująca, miłość największy triumf człowieka, triumf nad cierpieniem i złem – to istotna treść Pani listów i Pani całego życia... [...]. Niektórych przez Panią opisywanych ludzi widziałam jak dobrych znajomych: dr Korczak, Lejbuś... O nich opowiadała nam Pani w PIPS. Tak się cieszę, że zrealizowała Pani swoje marzenia, aby napisać książkę o ludziach, o tych prawdziwych ludziach, niezwykłych swoją dobrocią, swoją kulturą serca! W dzisiejszych czasach, kiedy tyle jest „żarcia się” wśród ludzi, jakże potrzebni są tamci – inni – niosący miłość jak słońce przez życie [...]. Takim był św. Franciszek z Asyżu, najmiłszy Święty, takimi są ci ludzie, którzy żyją w Pani Listach. Niosą z sobą ferment rozsadzający ciasne światy egoizmu, drobnych interesów, małostkowości, szarzyzny... Bardzo wielką radość sprawiła mi Pani Listami – dziękuję mojej Jedynej i całuję Ją z całej siły!”²⁸.

Powyższa wypowiedź koresponduje z opinią Doroszewskiej, według której charakterystycznym rysem osobowości Marii Grzegorzewskiej była natychmiastowa orientacja, w jaki sposób może komuś pomóc oraz

zupełnie odruchowe wykonanie tego bezapelacyjnego nakazu. [...]. Jej życie było nie tylko całkowitym podporządkowaniem swoich osobistych spraw, potrzeb, i chęci – sprawom, potrzebom, chęciom wszystkich, którzy Ją otaczali, to było coś jeszcze więcej: w obliczu czyichś potrzeb Ona przedstawiała zdawać sobie sprawę ze swoich. I rzeczywiście tak jakoś było, że potrzeba

27 Por. niepublikowane listy studentów z lat 1948/49 zebrane w formie pamiętnika (Muzeum Marii Grzegorzewskiej APS).

28 E Tomasik, „Ocalić od zapomnienia”, s. 169.

czyjaś stawała się Jej potrzebą. To było u Niej takie naturalne, jak to, że po prostu była, inaczej nie umiała istnieć. I dlatego pewno, gdy przychodziły na Nią ciężkie okresy choroby, uderzały one w Nią mocniej, niż uderzają zwykle innych ludzi, gdyż zmuszały ją do rezygnacji z podporządkowania się całkowitego innym, jak tego wymagała Jej najgłębsza potrzeba wewnętrzna. I do rezygnacji z tak wielu jeszcze zamierzeń, z różnych form pomocy, których dokonać już nie mogła²⁹.

Zofia Małynicz – aktorka i prof. Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, współpracująca z Instytutem i Grzegorzewską, zwróciła uwagę na fakt, że

każde zetknięcie z nią, każda rozmowa otwierała przed rozmówcą nowe horyzonty i zwracała uwagę, że przecież zawsze jest wyjście ze słabości, że na każdym kroku możemy uczestniczyć w cudownej przygodzie służenia drugiemu człowiekowi³⁰.

Do Grzegorzewskiej zawsze można było przyjść, ponieważ ona na wszystko miała czas oraz drzwi jej domu i gabinetu zawsze były, „w dosłownym i przenośnym znaczeniu, otwarte dla każdego”, na wypadek, gdyby ktoś czegoś od niej potrzebował. Przychodziło się do niej:

żeby się zobaczyć, żeby nabrać oddechu, żeby zrozumieć lepiej sens życia i wyprostować swoje niekiedy zawile ścieżki życiowe. Zastawało się ją prawie zawsze przy pracy, ubraną zawsze tak samo, w ciemną suknię i białą bluzkę z fantazją związaną w dużą kokardę. Witaała gości swoim dobrym uśmiechem i mądrym spojrzeniem złotobrazowych oczu³¹.

Posiadała dużą umiejętność wyczuwania nastroju drugiej osoby oraz prowadzenia rozmowy, podczas której „wyzwalała równocześnie ochotę, chęć i potrzebę zwierzeń, przełamując właściwą każdemu niechęć do mówienia o sobie. Budziła zaufanie, choćby przez rodzaj słuchania i tej szczególnej komunikacji wewnętrznej, która (...)jak- należała do cech i tajemnic jej osobowości³²”.

29 J. Doroszevska, *Maria Grzegorzewska wśród nas*, s. 211–212.

30 Z. Małynicz, *Mój nauczyciel*. w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 65.

31 Z. Małynicz, *Stosunek Marii Grzegorzewskiej do piękna w przyrodzie, sztuce i człowieku*, w: *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej*, s. 154

32 J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, s. 22

Według absolwenta Instytutu – prof. Desimira Ristovića z Nowego Sadu w Jugosławii nie było przed nią tajemnic:

Jej otwarte i żywe oczy rejestrowały ruchy i najdrobniejsze gesty, w których mniej baczny obserwator widziałby tylko martwość i statyczność. Jej ucho odbierało dźwięki tam, gdzie wrażliwości takiej pozbawieni i nie nawykli do wsłuchiwania się, odbieraliby tylko martwą ciszę. Porozumiewaliśmy się z nią językiem prostym, bez wyszukanych fraz i intelektualnego zadęcia³³.

Naturalnym skutkiem takiego postępowania Grzegorzewskiej były liczne przyjaźnie, utożsamiane przez nią z uczuciem wiążącym ludzi, „którego podstawą jest nie tylko jakaś wspólna postawa wobec czegoś najważniejszego, ale i serdeczna wzajemna bliskość, troska o los przyjaciela, poczucie tęsknoty do przeżywania z nim razem różnych zjawisk w różnych płaszczyznach życia”³⁴. Wszystkie jej przyjaźnie, zarówno nawiązane w czasach młodości, jak i u schyłku życia, były mocne i trwałe. Większość z nich pojawiała się nie tylko na płaszczyźnie osobistej, ale również społecznej, utrudniając oddzielenie spraw prywatnych od zawodowych. Tak było m.in. w przypadku przyjaźni z Józefą Joteyko, Michałem Wawrzynowskim, Natalią Han-Ilgiewicz oraz Janiną Doroszewską, którym Grzegorzewska towarzyszyła w dramatycznych dla nich zmaganiach związanych z chorobą, cierpieniem czy biedą. Choć każda z tych przyjaźni była dla niej ważna, jednak w największym stopniu na jej naukowym i osobistym życiu zaważyła przyjaźń z Joteyko. Można powiedzieć, że Grzegorzewska do końca swojego życia obdarzała Joteyko pewnego rodzaju kultem, którego świadectwem było zawieszenie w swoim mieszkaniu oraz w miejscach pracy jej portretu, a także zewnątrz upodabnianie się do niej. To podobieństwo obu pań szczególnie podkreślał Zawieyski, według którego „obie miały włosy bujne, zaczesane w swoisty, trudny do opisanie sposób, obie nosiły binokle na sznureczku, które później Grzegorzewska zmieniała na okulary. Obie były delikatnej urody, wzbudzającej sympatię”³⁵. Analogicznie na ten temat

33 D. Ristović, *O mojej wielkiej nauczycielce*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 110.

34 M. Grzegorzewska, *Listy do młodego nauczyciela*, Warszawa 1961, s. 24–25.

35 J. Zawieyski *Maria Grzegorzewska*, s. 21.

wypowiedziała się Maria Hessenowa z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, która w fikcyjnym liście do Grzegorzewskiej pisała, że od pierwszego spotkania z nią, jakie miała wiosną 1935 r., podczas wykładu prof. Sergiusza Hessena, była pod wrażeniem nie tylko jej osobowości, ale również sylwetki zewnętrznej, odznaczającej się podobnie jak u Joteyko niezwykłą elegancją.

Uczesanie Pani przypominało mi głowy kobiece z obrazów Żmurki³⁶, tylko że staranniej wykonane; później zauważyłam podobieństwo z fryzurą Pani Profesor Joteyko, a więc pewnie ówczesna moda, a może nawet chęć, jeszcze z czasów młodości, do naśladowania kogoś, kogo otaczało się zawsze największym uznaniem. Elementy stroju wysokiej żywo poruszającej się postaci Pani miały coś z elegancji francuskiej, tej elegancji, którą spotyka się tylko w Paryżu: „nie dbam o modę, jestem sobą”. A przy tym wykwiłt w każdym szczególe. Nieraz słyszałam od Drogiej Pani to, co powinien wiedzieć każdy pedagog: „Dzieci, młodzież w czasie wykładu, lekcji patrzają na nas, trzeba więc dbać o estetyczny wygląd³⁷.”

O wyjątkowej wrażliwości Grzegorzewskiej na kwestie estetyki, również dotyczącej wystroju pomieszczeń pisała także Zofia Małynicz, według której każdego odwiedzającego jej mieszkanie lub gabinet musiała uderzać:

wymowa wyjątkowej atmosfery tych pomieszczeń, rzadko spotykany urok i niebanalność. Na ścianach pełno obrazów większych i mniejszych, reprodukcji arcydzieł sztuki, krajobrazów, fotografie najbliższych, półki książek – oprócz naukowych, które miały osobne miejsce, dzieła naszych romantyków, poezje, wybitniejsze utwory beletrystyki, albumy z reprodukcjami dzieł sztuki i architektury, parę zegarów, z których jeden pięknie wydzwaniał godziny, drobiazgi, z których każdy miał swoją historię i nieprzypadkowo znalazł się u Marii Grzegorzewskiej. I kwiaty – kwiaty cięte w dzbanach glinianych, zawsze bardzo ładnych, i całe okno zastawione doniczkami z przeróżnymi odmianami roślin. Były tam i nasze zwykłe kwiaty, i sadzone przez nią rośliny krajów południowych z nasion przywiezionych z ostatniej podróży z Włoch³⁸.

36 Franciszek Żmurko (1859–1910) – polski malarz salonowy, znany jako twórca aktów i zmysłowych portretów kobiecych.

37 M. Hessenowa, *List do Pani Marii Grzegorzewskiej*, s. 39–40.

38 Z. Małynicz, *Stosunek Marii Grzegorzewskiej do piękna*, s. 151.

Przytoczony opis wskazuje, jak wielkie znaczenie dla Grzegorzewskiej miało przebywanie w pięknym otoczeniu. Wydaje się, że piękno w jej życiu było jak powietrze niezbędne do oddychania. Poszukiwała go w malarstwie, w teatrze, w muzyce, w poezji oraz w przyrodzie. Przejawiana przez nią silna potrzeba kontaktu z pięknem, szczególnie z przyrodą, sprawiała, że czasami „opuszczała Warszawę, bo właśnie była cudowna wiosna lub jesień i «musiała zobaczyć», jak kwitną np. bzy w Żelazowej Woli, jak złocą się różnorodne, wspaniałe drzewa w Nałęczowie. Wiosną będąc w Warszawie, mówiła: «Teraz na pewno słychać w polu skowronki...». Kochała życie i wszystko, co żyło, co było piękne i służyło ludziom do uintensywnienia życia. Jej zachwyt nad wschodami i zachodami słońca”, górami, gwarą góralską, śpiewem ptaków, stukaniem dziecięcia, figlami wiewiórek „nie był sentymentalnym zachwytem mieszczaucha – wszystkie uroki przyrody były źródłem tej radości, jej siły duchowej, którą tak hojnie obdarowywała otoczenie”³⁹.

Bardzo kochała i tęskniła też za muzyką, była stałym gościem w Filharmonii, odwiedzała galerie sztuki i teatry nie tylko w Warszawie, ale nawet w odległych miastach, żywo interesowała się również poezją, organizując, jeszcze przed wojną oraz podczas wojny we własnym mieszkaniu lub w miejscu pracy, słynne poranki i wieczory poetyckie⁴⁰, na których zaprzyjaźnieni z nią adepci sztuki aktorskiej, mimo niesprzyjających warunków, recytowali „najświetniejszą polską klasykę literacką”⁴¹.

Przejawiane przez Grzegorzewską zainteresowania były ważnymi, choć nie jedynymi elementami jej wewnętrznego bogactwa, którym przez całe życie tak obficie dzieliła się z innymi ludźmi. Zdaniem Józefy Berggruen tajemnica tego bogactwa, wywołującego u innych dobre samopoczucie i chęć do życia, tkwiła w jej wewnętrznej młodości, niewyczerpanej energii, stałym dążeniu do pomocy każdemu, do doskonalenia wszystkiego, z czym się stykała, do ulżenia każdemu człowiekowi, nawet przypadkowo spotkanemu⁴². Swoimi refleksjami na temat osobowości Grzegorzewskiej Berggruen dzieliła się z nią w sierpniu 1955 r., wysyłając do niej list o następującej treści:

39 Tamże, s. 154.

40 Tamże, s. 156–157

41 M. Hessenowa, *List do Pani Marii Grzegorzewskiej*, s. 42.

42 E. Tomasiak, „Ocalić od zapomnienia”, s. 37.

Ani lata, ani osobiste przeżycia, ani ostatnia choroba, nic a nic nie osłabiły w Tobie tego młodego, śmiałego rozmachu i gorącego uczucia, serdecznego dla wszystkich i to stanowi ten czar, którym „oczarowujesz” wszystkich, nie wysoki wzrost i nie okulary, nawet nie twórcza inteligencja i głęboka dobroć i tysiączne inne zalety, których mi się nie chce wyliczać⁴³.

Podobne refleksje przekazała także drogą korespondencyjną we wrześniu 1958 r., w liście pisała:

Wiesz Maryleczko, że myśląc o Tobie, gdy Cię porównuję ze wszystkimi mymi «starszymi» znajomymi (nie mówiąc o sobie), dochodzę do wniosku, że jesteś zupełnie wyjątkową organizacją. Przebyte choroby i wiek przynoszą Ci wprawdzie wielkie fizyczne cierpienia, ale nic nie wpływają na sprawność umysłową, na energię czynu, żyje w Tobie ciągle niezmienny, młody głód wysiłku twórczego i to uważam za bardzo szczęśliwe dla Ciebie i dla wszystkich”; oraz w czerwcu 1961, kiedy pisała: „Podziwiam Twą «dyscyplinę» wewnętrzną i umiejętność podziału czasu, że zawsze na wszystko «masz czas» – oczywiście, na wszystko, co nie dotyczy Twego zdrowia, odpoczynku, przyjemności⁴⁴.

Do innych charakterystycznych cech Grzegorzewskiej, dostrzeganych przez jej otoczenie, należały jej niezwykle zdolności narracyjne, wyrażające się bardziej w formie słownej niż pisemnej. Choć nie była wielkim oratorem oraz przemawianie nie przychodziło jej łatwo, jednak w sposobie, jakim mówiła, „przejawiał się proces artystyczny”⁴⁵. Gdy mówiła o sprawach, które były treścią jej życia, zawsze była wzruszona i tego wzruszenia nie była zdolna ukryć.

Jej żywe słowo rodzące się z emocji poruszało emocje słuchających. Wszystko to od razu stawało się przeżyciem naocznym i wspólnym. Zdobywała audytorium po pierwszych zdaniach, przykuwała jego uwagę, wytwarzając atmosferę skupienia i żarliwego odbioru. Mówiła tak, jakby dopiero w czasie mówienia przychodziły myśli, które należy wyrazić w słowach. Nie były one łatwe, nie płynęły z jej ust bez potknięć, układnie lub płynnie. Nieraz właściwego słowa szukała, nieraz już wypowiedziane poprawiała. Używała gestów oszczędnych, tylko koniecznych. Głos miły, o niedużej

43 Tamże.

44 Tamże.

45 J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, s. 29.

skali, niekiedy podkreślał silniej to, co było ważne. Wyczuwało się zawsze, że Grzegorzewska mówiąc, tworzy, że w tym tworzeniu współtwórcą jest zbiorowy adresat, ci, co słuchając przeżywają treści i nade wszystko formę, jaka do nich dochodziła⁴⁶.

I właśnie z tego powodu budziła wśród słuchaczy powszechny szacunek oraz głębokie przywiązaniem, znajdujące swoje odbicie w relacji jednej ze studentek z działu dla niewidomych, która opisując uroczystości zorganizowane w 1946 r., z okazji imienin Grzegorzewskiej, przytoczyła fragment okolicznościowego przemówienia studentów, podkreślający, jak bardzo kochali oni i szanowali Grzegorzewską nie tylko za jej wielki umysł i głęboką wiedzę, ale przede wszystkim „za Jej wielkie serce, pełne uczucia dla wszystkich, którzy kiedykolwiek z Nią się bliżej zetknęli”⁴⁷. Zdaniem Kazimierza Kirejczyka tym, czym zjednywała ich sympatię, była jej naturalność, bezpośredniość w sposobie bycia, łatwość z jaką nawiązywała bliskie kontakty z nimi, głębokie zainteresowaniem ich losem oraz skłonność do niesienia pomocy, której nigdy nie odmawiała, nawet „chora, przepracowana znajdowała siły i czas na rozmowę, list, telefon, na radę i pomoc”⁴⁸.

Powyższe rozważania, choć nie stwarzają podstaw do pełnej diagnozy osobowości Grzegorzewskiej, potwierdzają jednak głoszoną przez Zawieyskiego tezę o jej skomplikowanej i jednocześnie jednolitej, „bogatej mądrością serca, ale także nie pozbawioną mroków i swoich tajemnic”⁴⁹ osobowości. Z pewnością, jak twierdził Zawieyski, nie była ona „monolitem. Miała swoje słabość i swoje mroki”, przerażała ją myśl o śmierci, miewała stany depresyjne, „swoje własne smutki, jakieś ciężary życia, którym nie zawsze dawała rady. Bywała niekiedy rozdrażniona i nie zawsze okazywała słodycz ludziom. Jako silna osobowość musiała też być bezkompromisowa i twarda. Nie przystosowywała się do okoliczności, jakie życie stwarzało. Okazywała nieustępliwość i nieugiętość. Była zdolna do walki, ale nie zawsze w walkach odnosiła zwycięstwo. Życie miała trudne”⁵⁰.

46 Tamże, s. 29–30.

47 Por. niepublikowane materiały ze zbiorów Muzeum Marii Grzegorzewskiej APS.

48 K. Kirejczyk, *Działalność związkowa i społeczna Marii Grzegorzewskiej*, s. 140–141.

49 J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, s. 15.

50 Tamże, s. 30.

Spostrzeżenia te korespondują ze słowami Doroszewskiej, zdaniem której

niezwykle delikatna i miękka w codziennych stosunkach z ludźmi, umiała Maria Grzegorzewska być nieugięte twardą w walce, gdy chodziło o jakieś zagrożone dobro, czyjeś dobro osobiste, społeczne, narodowe, czy dobro instytucji, zwłaszcza tej, która była jej życiem: Instytutu. Jej poglądy były zawsze niezłomne, nigdy nie dostosowane do koniunktury, nigdy nie biorące pod uwagę ułatwienia sobie życia⁵¹.

Ostrzegając młodego nauczyciela „przed wewnętrznym marazmem w jego pracy, wygodnictwem, zgodą na to, co jest złem i krzywdą, a choćby tylko szarością”, Grzegorzewska apelowała o odnalezienie w sobie siły do walki i przezwyciężania trudności. „Jej porywczy, wybuchowy temperament” (powoływała się często z humorem na babkę Wenecjanę) „oraz wielka potrzeba zawsze uczciwego, bezkompromisowego stawiania sprawy wywoływały nieraz Jej ostro sformułowane sądy – zawsze zresztą bezpośrednio skierowane przede wszystkim do zainteresowanego. Nieraz przysparzało Jej to wrogów”, ale również tworzyło już za życia jej legendę. Tylko nieliczni domyślali się, za jaką cenę bohaterskich wysiłków „wyrosła ta legenda o Jej sile i mocy, ile samotnych chwil walki ze swoimi własnymi, słabnącymi już od dawna siłami leżało u podstaw tej «legandy» o jasnej, mocnej, zawsze pogodnej, pełnej harmonii i miłości życia i ludzi – Marii Grzegorzewskiej”⁵².

O tym, jak trudna była ta walka, świadczy zakładanie przez nią masek, za którymi kryła swoją twarz. Taką maską były ciemne okulary, które przez parę lat po śmierci narzeczonego nosiła, bo nie mogła znieść myśli, że oczy ma odsłonięte, tak jakby wszystkim o sobie mówiła. W późniejszym okresie taką maską, pełniącą podobną rolę, było również noszenie krawatów. Czy te rozpaczliwe próby przezwyciężenia własnej niemocy przynosiły pożądane efekty? Tego nie wiemy. Jak podaje Leonia Jabłonkówna, nieraz była świadkiem gwałtownych, nieuzasadnionych reakcji Grzegorzewskiej, jej osobliwych wyskoków humoru, nielogicznych, fantazyjnych ocen, niekontrolowanych odruchów, tak bardzo niepasujących

51 J. Doroszewska, *Maria Grzegorzewska wśród nas*, s. 216.

52 Tamże, s. 216–217.

do utrwalonej w świadomości powszechnej figury – wielkiego pedagoga, uczonej o sławie światowej, niezrównanego wzoru ofiarności i poświęcenia... Może te przytoczone tu drobne fakty, małe zdarzenia, tak przecież błahe i sporadyczne, zdadzą się komuś nawet jakąś herezją, pomniejszaniem posągu? Ale rzecz właśnie w tym, że Maria nie miała w sobie nic z monumentu⁵³,

przeciwnie „mimo swych metrykalnych lat, była uosobieniem młodości i podlegała wszystkim tym pasjom, namiętnościom i fantazjom, które są tej młodości atrybutem”, zachowując do końca, niemal do ostatniego dnia życia takie właściwe dla lat młodzieńczych cechy, jak „żar uczuć, świeżość, spontaniczność reakcji, chłonność wyobraźni i nieustające rozciekawienie każdym przejawem życia, a obok tego przekorę, a nawet pewną chimeryczność”⁵⁴.

Podsumowując swoje refleksje dotyczące Marii Grzegorzewskiej, pragnę podkreślić, jak bardzo ryzykowne jest wypowiedanie się na jej temat. Jej biografia obejmuje równo 80 lat życia, rozpiętego pomiędzy żywą tradycją dziewiętnastowiecznych powstań a niedawną rzeczywistością, pomiędzy kresowymi dworskami a Brukselą, Paryżem i Warszawą oraz pomiędzy najznakomitszymi przedstawicielami świata kultury i nauki a tymi, którzy z jakichś powodów zostali zepchnięci na marginesie tego świata. Pominięcie któregośkolwiek z tych wątków, choć konieczne, jest pewnego rodzaju spłyceniem obrazu Grzegorzewskiej, której natura, używając określenia Wiesławy Grocholi, „czerpała soki z tych wszystkich różnorodnych doświadczeń, tradycji, przekazów”⁵⁵. I właśnie te „soki” wywarły istotny wpływ na to, jak wspaniałym człowiekiem i nauczycielem była Maria Grzegorzewska. Jak twierdził prof. Stanisław Mauersberg, związany z PIPS w latach 1974–1989, swoją osobowością dała ona swym uczniom „żywy wzór pedagoga nacechowanego miłością człowieka, ceniącego wolność i godność swego powołania, odznaczającego się nieugiętą postawą w dążeniu do prawdy, dobra i piękna”⁵⁶. Choć ukształtowany w odmiennej rzeczywistości społecznej, nadal zachowuje swoją aktualność i przydatność w łagodzeniu

53 L. Jabłonkówna, „Nasza sprawa – drobnostki”, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, s. 56–59.

54 Tamże, s. 59–60

55 W. Grochola, *Legenda w zasięgu ręki*, „Magazyn Rodzinny”, 3 (1980) s. 39.

56 S. Mauersberg, *Przedmowa*, w: E. Tomasiak, *Ocalić od zapomnienia*, s. 6.

wielu współczesnych problemów wychowawczych, powstających w następstwie narastających przeobrażeń tożsamościowych młodego pokolenia Polaków, upadku wszelkich autorytetów, zanikania cech osobowych bliskich poprzednim pokoleniom oraz zmiany dotychczasowych sposobów wartościowania otaczającego świata⁵⁷. W jego ponownym odkryciu pomocne może okazać się odwoływanie do listów i wspomnień Grzegorzewskiej oraz otaczających ją osób, które w tak błażej i efemerycznej formie pozostawiły po sobie jedyny w swoim rodzaju zapis jej życia wewnętrznego, obrazujący zarówno atmosferę intelektualną czasów, w których żyła, jak i sposób ujmowania przez nią rzeczywistości. Mając świadomość, że niniejsze opracowanie przedstawia zaledwie jeden z możliwych wizerunków Marii Grzegorzewskiej, zachęcam zainteresowane osoby do tworzenia własnych portretów w oparciu o bogate zbiory materiałów archiwalnych, aktualnie przygotowywanych do ekspozycji w nowo-powstałym Muzeum Marii Grzegorzewskiej w Akademii Pedagogiki Specjalnej.

Obraz Marii Grzegorzewskiej w świetle listów i wspomnień współpracowników i słuchaczy PIPS

Streszczenie: niniejsze opracowanie jest próbą rekonstrukcji psychologicznego obrazu Marii Grzegorzewskiej, odtworzonego na podstawie treści jej korespondencji oraz wspomnień wybranych osób z najbliższego otoczenia. Poza zwięzłym opisem najważniejszych aspektów dotyczących jej życia i działalności ukazuje główne mankamenty obecnej cywilizacji, podkreślając znaczenie takich wzorów osobowych jak Grzegorzewska w pracy współczesnego nauczyciela-wychowawcy.

Słowa kluczowe: Maria Grzegorzewska, PIPS, listy i wspomnienia, przyjaciele, psychologiczny portret Grzegorzewskiej, współczesny świat, potrzeba wzorów osobowych.

57 A. Massalski, M. Konopczyński, *Wstęp*, w: *Zagrożenia wychowawcze XXI wieku*, red. A. Massalski, K. Wiatr, Warszawa: 2009, s. 8.

Bibliografia

- Berggruen J., *Wspomnienia z czasów studiów 1913–1914*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 32–35.
- Bukowiecka Z., *Obowiązki młodych dziewcząt. Odczyty Zofii Bukowieckiej wygłoszone w sali muzeum na posiedzeniu delegacji gospodyń wiejskich*, Warszawa 1905.
- Chlebowski B., *Przemówienie do uczennic kończących jedną z pensji warszawskich w roku bieżącym*, „Wychowanie w Domu i Szkole”, 2 (1913) nr 6, s. 36–40.
- Chrzanowski I., *Nauka historii literatury polskiej jako czynnik wychowania moralnego młodzieży*, „Szkola Polska”, 21 (1907) s. 758–765.
- Dąbrowska M., *Warszawa mojej młodości*, w: *Warszawa naszej młodości*, red. H. Boguszewska, Warszawa 1955, s. 33–59.
- Doroszevska J., *Fragmenty biografii Marii Grzegorzewskiej*, „Ruch Pedagogiczny”, 6 (1964) nr 6, s. 8–18.
- Doroszevska J., *Maria Grzegorzewska wśród nas*, „Szkola Specjalna”, 28 (1967) nr 3, s. 210–217.
- Doroszevska J., *Drogi życia Marii Grzegorzewskiej*, w: *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej – 7 XI 1969 r.*, red. J. Doroszevska, M. Falski, R. Wroczyński, Warszawa 1972, s. 9–27.
- Grochola W., *Legenda w zasięgu ręki*, „Magazyn Rodzinny”, 3 (1980) s. 39–43.
- Grzegorzewska M., *Essai sur le développement du sentiment esthétique. Recherches d'esthétique expérimentale Faites sur les élèves des écoles de Bruxelles*, „Bulletin de L'Institut Général Psychologique”, 4 (1916) nr 6, s. 117–251.
- Grzegorzewska M., *Kilka wspomnień z pobytu pani Joteyko we Francji podczas wojny, w: Józefa Joteyko. Księga pamiątkowa poświęcona Jej życiu i działalności*, Warszawa 1929, s. 141–144.
- Grzegorzewska M., *Wybór pism*, Warszawa 1964.
- Grzegorzewska M., *Listy do młodego nauczyciela*, Cykl III, Warszawa 1961.
- Han-Ilgiewicz N., *Maria Grzegorzewska*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 137–139.
- Hessenowa Z., *List do Pani Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 39–46.
- Hryniewicka A., *Maria Grzegorzewska – psychologia wobec niepełnosprawności*, w: *Najwybitniejsze kobiety w psychologii XX wieku*, red. S. Volkmann-Raue, H. E. Lück, Gdańsk 2014, s. 341–362.
- Hryniewicka A., *W stronę człowieka... O odwadze twórczego myślenia Marii Grzegorzewskiej*, Warszawa 2022.
- Jabłonkówna L., „*Nasza sprawa – drobnostki*”, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 55–60.

- Kirejczyk K., *Działalność związkowa i społeczna Marii Grzegorzewskiej*, w: *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej – 7.XI.1969 r.*, red. J. Doroszevska, M. Falski, R. Wroczyński, Warszawa 1972, s. 135–144.
- Małynicz Z., *Stosunek Marii Grzegorzewskiej do piękna w przyrodzie, sztuce i człowieku*, w: *Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej – 7.XI.1969 r.*, red. J. Doroszevska, M. Falski, R. Wroczyński, Warszawa 1972, s. 151–159.
- Małynicz Z., *Mój nauczyciel*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert. M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 65.
- Massalski A., Konopczyński M., *Wstęp*, w: *Zagrożenia wychowawcze XXI wieku*, red. A. Massalski, K. Wiatr (red.), Warszawa 2009, s. 7–9.
- Mauersberg S., *Przedmowa*, w: E. Tomasik, *Ocalić od zapomnienia. Maria Grzegorzewska w relacjach ze współczesnymi*, Warszawa 1998, s. 5–6.
- Radlińska, H., *Józefa Joteyko jako pedagog*, w: *Józefa Joteyko. Księga pamiątkowa poświęcona jej życiu i działalności*, Warszawa 1929, s. 75–87.
- Reyman E. J., *W sprawie wyższych studiów młodzieży naszej za granicą*, „Wychowanie w Domu i Szkole”, 2 (1912) nr 7, s. 136–145.
- Ristović D., *O mojej wielkiej nauczycielce*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert. M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 106–110.
- Sedlaczek S., *Józefa Joteyko*, Warszawa 1928.
- Telatycka J., *Na przestrzeni lat...*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 97–105.
- Tomasik E., „Ocalić od zapomnienia”. *Maria Grzegorzewska w relacjach ze współczesnymi*, Warszawa 1998.
- Tomasik E., *Polska Pani z lampą. Janina Doroszevska – człowiek i dzieło*, Warszawa 2001.
- Wójcikowa E., *O niezapomnianej Pani Doktor Marii Grzegorzewskiej*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert. M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 127–130.
- Wojeński T., *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905 roku*, Warszawa 1960.
- Zawieyski J., *Maria Grzegorzewska*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert. M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 13–31.